



27 MAJA BĘDZIE STRAJK PRACOWNIKÓW OŚWIATY



8 kwietnia br. Zarząd Główny ZNP zdecydował, że w przypadku niespełnienia związkowych postulatów **27 maja odbędzie się strajk pracowników oświaty.**

W tej sprawie ZG ZNP przyjął specjalną uchwałę (członkowie ZG głosowali imieniem), mówiącą o ogłoszeniu pogotowia protestacyjnego we wszystkich ogniwach organizacyjnych ZNP.

Uchwała zobowiązuje Zarządy Oddziałów ZNP do wystąpienia do wszystkich pracodawców z postulatami:

- zagwarantowania zwiększenia do 2010 r. o co najmniej 50% wynagrodzeń nauczycieli i pracowników niepedagogicznych,
- utrzymania dotychczasowego zakresu praw i obowiązków nauczycielskich wynikających z ustawy Karta Nauczyciela,
- utrzymania dotychczasowych uprawnień emerytalnych nauczycieli.

W przypadku niespełnienia tych postulatów, zostanie uruchomiony harmonogram sporu zbiorowego. (mk)

UCHWAŁA NR 1/2008 ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP W SPRAWIE PODJĘCIA DZIAŁAŃ MAJĄCYCH NA CELU WSTĄPIENIE PRZEZ ZNP W SPÓR ZBIOROWY

Zarząd Główny ZNP postanawia co następuje:

§1.

Ogłasza się pogotowie protestacyjne we wszystkich ogniwach organizacyjnych Związku.

§2.

Zobowiązuje się zarządy oddziałów ZNP do:

- 1) wystąpienia, na podstawie art. 1 i art. 7 ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych w związku z art. 52 ust. 1 pkt 1 Statutu ZNP do wszystkich pracodawców objętych działaniem oddziałów z postulatami następujących zadań:
 - zagwarantowania zwiększenia do 2010 r. wynagrodzeń nauczycieli i pracowników nie będących nauczycielami o co najmniej 50% między innymi poprzez zwiększenie nakładów na oświatę publiczną,
 - utrzymania dotychczasowego zakresu praw i obowiązków nauczycielskich wynikających z ustawy Karta Nauczyciela,
 - utrzymania dotychczasowych uprawnień emerytalnych nauczycieli.
- 2) przeprowadzenia procedury sporu zbiorowego zgodnie z przepisami ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych w przypadku niespełnienia postulatów, o których mowa w pkt 1.

§3.

Przyjmuje się ramowy harmonogram sporu zbiorowego stanowiący załącznik Nr 1 do niniejszej uchwały, wyznaczając tym samym datę strajku, będącego skutkiem niespełnienia postulatów, o których mowa w §2 pkt 1, na dzień 27 maja br.

§4.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Za Zarząd Główny ZNP

(-) *Sławomir Broniarz*

Prezes ZNP

Warszawa, 8 kwietnia 2008 r.

Jan Guz

przewodniczący
OPZZ



JAKIEJ LEWICY POTRZEBUJĄ ZWIĄZKI ZAWODOWE?

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych nigdy nie kryło swoich lewicowych korzeni, zawsze demonstrowało przywiązanie do lewicowych wartości. Dlatego też z uwagą obserwujemy wydarzenia po lewej stronie polskiej sceny politycznej.

Z nadzieją odnotowałem ostatnie deklaracje, złożone przez przewodniczącego Sojuszu Lewicy Demokratycznej, a zarazem przewodniczącego Klubu Poselskiego Lewica i Demokraci, zapowiadające powrót do idei i zasad lewicowości. Do budowy programu partii nakierowanego na sprawy pracownicze i społeczne.

Przypomnę, że Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych było w ostrym sporze politycznym o kształt i kierunek polskich przemian ustrojowych z rządami Leszka Millera i Marka Belki, a dokładniej mówiąc z pomysłami na politykę społeczno-gospodarczą, którą w tych rządach kreował wicepremier, minister gospodarki i pracy Jerzy Hausner. W środowiskach związkowych „plan Hausnera” i jego autor budzą jak najgorsze skojarzenia. Była to polityka neoliberalna, antypracownicza i antyzwiązkowa, zarówno w sferze społeczno-gospodarczej, jak i prawa pracy, z którą OPZZ nigdy się nie zgadzało i przeciwko której protestowało.

Po pierwsze pamiętamy, że SLD szedł na daleko idące

ustępstwa wobec przedsiębiorców, a ich skutki ponosili pracownicy. W efekcie w wyborach w 2005 roku środowiska związkowe nie poparły SLD, gdyż nie uznały go za swoje przedstawicielstwo polityczne.

Po drugie pamiętamy, że w tamtym czasie politykę SLD kształtowali ludzie, którzy później znaleźli się w Partii Demokratycznej - demokraci.pl. Dlatego ta partia nie budziła sympatii związkowców. Powstanie koalicji Lewica i Demokraci z udziałem Partii Demokratycznej zostało przyjęte jako zwrot w prawo. Ostatnie wypowiedzi liderów PD potwierdziły te obawy.

Rozejście się dróg SLD i PD przyjąłem z nadzieją jako początek procesu, który pozwoli na stworzenie w Polsce autentycznej lewicy społecznej, reprezentującej ludzi żyjących z pracy najemnej, emerytów i rencistów.

Celowo używam tu pojęcia „lewica społeczna”, gdyż w moim najgłębszym przekonaniu właśnie problemów społecznych w myśleniu lewicy parlamentarnej bardzo nam brakowało. Zajmowała się ona gospodarką, wzrostem PKB, równoważeniem budżetu, rozwojem szans dla prywatnej przedsiębiorczości. Zapomniała natomiast, że koszty trwającej dziewiętnaście lat transformacji ustrojowej ponoszą zwykli ludzie. Politycy lewicy zapomnieli o bezrobotnych, emerytach, rencistach, robotnikach, o całych popegeerowskich regionach, które znalazły się na skraju załamania cywilizacyjnego. Cięcie wydatków społecznych, słupki cyfr przesłoniły im problemy ludzi. Przykładów na potwierdzenie tej tezy można mnożyć wiele - od zahamowania waloryzacji emerytur i rent począwszy na likwidacji Funduszu Alimentacyjnym kończąc.

Skutki tego myślenia i dla lewicy, i dla Polski są oślakane.

Dla lewicy - gdyż grupy społeczne, które tradycyjnie powinna ona reprezentować, czyli ludzie o niższych uposażeniach, słabsi ekonomicznie, wykluczeni społecznie, w kolejnych wyborach szukali innej reprezentacji politycznej swoich interesów.

Dla Polski, bowiem w wyniku neoliberalnej polityki, przy wyraźnym wzroście gospodarczym, rośnie obszar ubóstwa i biedy, narasta niekorzystne dla społeczeństwa rozwarstwienie społeczne.

W drugich z rzędu wyborach parlamentarnych lewica przegrała. W 2005 jako formacja lewicowa i w 2007 jako demokratyczny blok wyborczy mający powstrzymać powrót PiS do władzy. To zmusiło lidera SLD Wojciecha Olejniczaka do przewartościowania programu politycznego i działań na lewicy, których celem jest utrzymanie całej formacji na scenie politycznej.

W ostatnim czasie w kierunku związków zawodowych z lewicy płyną czytelne sygnały o zmianie priorytetów. Grzegorz Napieralski, sekretarz generalny SLD, w publikowanym w „Przeglądzie” artykule „Ze Skandynawii do Polski” wręcz złożył programową i organizacyjną propozycję współdziałania partii lewicy i związków zawodowych.

To mnie cieszy, bo daje nadzieję, że na lewicy następuje proces zmian w ocenach politycznych i założeniach programowych.

Ale doskonale pamiętam, że współpraca z lewicą układała się doskonale tak długo, jak długo była ona w opozycji. Oby wyciągnięto z tego właściwe wnioski.

Ruch zawodowy potrzebuje silnej reprezentacji politycznej, realizującej w naszym imieniu cele społeczne. Mamy bowiem świadomość, że bezpośrednie angażowanie się związków zawodowych w politykę nie przynosi dobrych

skutków.

Dlatego zanim nastąpią jakiegokolwiek działania organizacyjne należy ustalić w jakim kierunku zmierza lewica. W przeciwnym wypadku skończy to się tak jak kilka lat temu.

Polska lewica musi sobie odpowiedzieć na pytania: z jakim programem idzie do parlamentu? Czy ma czytelną wizję zmiany państwa, jego priorytetów społecznych i gospodarczych?

Czy przypadkiem nie chodzi o powrót do władzy dla samego sprawowania władzy, obsadzenia iluś tam urzędów?

Przypominam, że w 2005 roku Prawo i Sprawiedliwość doszło do władzy pokazując Polakom wyraźny biegunowy podział na „Polskę liberalną” i „Polskę solidarną”. Program PiS z 2005 roku zawierał wyraźną społeczną alternatywę wobec tego co działo się w Polsce po 1989 roku. Oczywiście, był to tylko chwyt socjotechniczny, ale wielu wyborców dało się na to nabrać. Natomiast brak społecznego programu, jak wspomniałem, był jednym z zasadniczych błędów lewicy.

Lewica powinna stworzyć program „**Polski socjalnej**”, który będzie alternatywą dla dogmatycznych liberałów i konserwatywnych chrześcijańskich demokratów.

Zasadniczym celem takiego programu musi być powstrzymanie dalszego rozwarstwienia społecznego i budowa Polski sprawiedliwej społecznie, o zrównoważonej, w miarę egalitarnej strukturze społecznej.

Taki program jest przez Polaków oczekiwany. Świadczą o tym choćby wyniki sondażu przeprowadzonego przez GfK Polonia dla „Rzeczpospolitej”. Na pytanie: czy w Polsce jest potrzebna partia, której głównym celem jest pomoc najbardziej potrzebującym i wykluczonym? 56% badanych odpowiedziało zdecydowanie „tak”, a 33% „raczej tak”. Również na pytanie: czy w Polsce potrzebna jest partia, której głównym celem jest wyrównywanie szans wszystkich obywateli? 53% badanych odpowiedziało „tak”, a 32% „raczej tak”. Podobnie na pytanie: czy w Polsce potrzebna jest partia, której głównym celem jest walka o interesy ludzi pracy najemnej? 27% odpowiedziało „zdecydowanie tak”, a 35% „raczej tak”. Taką jest zdroworozsądkowa odpowiedź Polaków na istotne problemy naszego kraju.

My związkowcy potrzebujemy takiej lewicy, która będzie miała po pierwsze tyle intelektualnej odwagi aby taki program stworzyć, po drugie tyle siły i determinacji aby go zrealizować.

Oczekujemy budowy szerokiego frontu (bloku) polskiej lewicy z udziałem wszystkich odpowiedzialnych sił – partii politycznych, związków zawodowych, stowarzyszeń - który będzie w stanie dokonać społecznej przebudowy Polski. Bloku, który poprowadzi lewicę do zwycięstwa.

„**Polska socjalna**” to musi być cel zasadniczy. Wszystkie inne działania związków zawodowych już dziś są podporządkowane temu celowi.

Nasza walka o udział pracowników w procesach prywatyzacji i komercjalizacji, walka o wskaźniki wzrostu płac dla większości pracujących, o pewność zatrudnienia i prawną ochronę pracy, o zapewnienie godnego życia emerytom i rencistom, o wyrównanie szans ludzi wykluczonych społecznie - to elementy walki o „**Polskę socjalną**”.

Takiej właśnie lewicy potrzebują polscy pracownicy, związki zawodowe. Taką lewicę jesteśmy gotowi poprzeć w jej walce o władzę.

Jan Guz
Przewodniczący OPZZ